Piotr Szewczyk, Co mi Panie dasz

chwile sa jak te zapominajki

Nie ma szans, żebym mógł cofnąć czas
Karuzela gna, w głośnikach wciąż muzyka gra
Czuję, jak w jej takt kołyszę się cała
I raz, i dwa, i trzy, i w górę serca, wielki czis
Czujność trochę mdli, jak szarlotka z rana

Co mi, Panie dasz w ten niepewny czas?
Jakie słowa ukołyszą moją duszę, moją przyszłość na tę resztę lat?
Kilka starych szmat, bym na tyłku siadł
I czy warto, czy nie warto, mocną wódę leję w gardło, by ukoić żal

Co tam nagi brzuch i w górę połatany ciuch
Czuję ten wiatru pęd, że głowa odpada
I raz i dwa i trzy i wcale nie jest zimno mi
Z góry pluć, gumę żuć, tu wszystko wypada